

## **Z pamiętnika belfra**

### ***Listopad***

Kolejny miesiąc, kolejny egzamin próbny... Czy może być coś bardziej stresującego niż egzamin próbny? Ciekawe, czy moi uczniowie przeżywają to tak samo mocno? Hmm... Obawiam się, że ich wyniki to tylko mój problem, bo i czymże oni mają się stresować? Przecież i tak wiadomo, że szkoły ponadgimnazjalne przyjmą ich z otwartymi ramionami, a że dostaną się nie do tej klasy, którą sobie wybiorą... To z kolei problem ich rodziców! I tak żyją sobie beztrosko od sprawdzianu do sprawdzianu, od imprezy do imprezy, od zakazu do zakazu. Słodkie życie!

### ***Grudzień***

Jeszcze tylko klasówka z figur płaskich, kilka kartków ze wzorów i święta!!!! Jak ja nie cierpię tego sprawdzania klasówek, tego szukania przebłysku geniuszu wśród bazgrołów, przez które trudno się przebić. Oczywiście czasem zdarzają się perełki – prace odrobione starannie, bezbłędnie i bez zbędnych rysunków na marginesie. Czasem, kiedy Oni rozwiązują zadania, patrzę na Nich i widzę zbiorowisko pięknych, młodych ludzi i aż żal, że często ta ich uroda nie przekłada się na umiejętności matematyczne, a przecież matematyka to harmonia, to doskonałe piękno. Ale... dość narzekań! Nie jest wcale tak źle! Sama siebie przekonuję powtarzając, jak mantrę: Mamy cudownych uczniów, Oni wszystko umieją, Oni tylko tak udają, że nie potrafią, a w odpowiedniej chwili nas zadziwią! Dobrze, że już są Święta i kilka dni odpoczynku, bo jeszcze chwila, a pozagryzałabym tych moich milusińskich!

### ***Styczeń***

A nie mówiłam, że Oni mnie zadziwią? Okazuje się, że na tle kraju wcale nie wypadają tak źle! IIIa - stanin bardzo wysoki, IIIb - stanin powyżej średni. Całe szczęście, że inni są równie... wybitnymi matematykami. Zresztą... Jak w tym z informatyzowanym świecie zainteresować młodzież nauką? Biedni nauczyciele stają niemalże na głowach, aby nasze kochane pociechy zechciały cokolwiek zapamiętać z lekcji ( o uczeniu się w domu – zapomnij!). Metody aktywizujące? Niiieee... to nie dla Nich! Multimedia? Niiieee... to takie nudne! A może do wiedzy poprzez zabawę? Wymyśliłam Czwartek z Matematyką – cały dzień poświęcony zadaniom, doświadczeniom, krzyżówkom i twórczości propagującej matematykę. I? I zostałam zaskoczona, mile zaskoczona! Uczniowie nie dość, że pokazali jak bardzo są kreatywni, to jeszcze dowiedziałam się, że „Dzień bez matematyki, to dzień stracony”! Ucieszyłam się.

Jestem naiwna? Pewnie tak, ale takie drobne radości to Power dla nauczyciela, to miód na jego serce. Takie drobne dowody sympatii ze strony uczniów sprawiają, że chce się Ich uczyć, że kocha się Ich miłością niemalże rodzicielską, że wybacza się błędy i potknięcia, a widzi się Ich potencjał i... chęci, bo chyba czasem mają chęci... I nie ma znaczenia, że M. M. myli trapez z równoległobokiem, że P.M. nie potrafi rozwiązać prostego równania, a dla P.K. prostokąt i prostopadłościan to jedno. Kiedy patrzy się na Nich takich uśmiechniętych i radosnych, takich pełnych niekompetencji nieświadomionej, to Ich się po prostu bardzo lubi. A w myślach mówimy sobie w takich chwilach: Byle do wakacji!!!!

Nauczycielka